

Czy zaprenumerowałeś nas na drugie półrocze? Indeks - 30678

DZIENNIK KIJOWSKI

№ 5

(24)

maj

1995

Istnieje od roku 1906



DAWNY HERB KIJOWA

Pismo społeczne, ekonomiczne i literackie

SUPLEMENT GAZETY "HOŁOS UKRAINY"

AMBASADOR RP NA UKRAINIE JERZY KOZAKIEWICZ -
HONOROWYM GOŚCIEM FESTIWALU «TĘCZA POLESIA '95»

TĘCZA POLSKICH TALENTÓW

... I znów Żytomierz. Znów afisze rozklejone na placach i ulicach miasta zapraszają na tradycyjny już - tym razem trzeci - Festiwal Polskich Zespołów Artystycznych o pięknej nazwie «Tęcza Polesia». I jak rok temu. Jak dwa lata temu szmerzą fale otoczonego skałami Tietierewa ...

Ale nieco inaczej prezentuje się obecny Festiwal.

ciąg dalszy na stronie 6



PRZECZYTAJ
W
NUMERZE

Str. 2 i 5
Wspomnienia
wojenne

Str. 3
Polacy
Kijowa

Str. 4
w ŚWIETLICY
O Krakowie



Biblioteka im. A. Mickiewicza w Kijowie gościła
kombatantów II wojny światowej

KRONIKA PARLAMENTARNA

W końcu kwietnia na forum Rady Najwyższej Ukrainy toczyły się burzliwe debaty wokół projektu "Ustawy o władzy państwowej i samorządzie lokalnym". Doszło nawet do tego, że Prezydent L. Kuczma demonstracyjnie opuścił salę obrad oceniając wystąpienie jednego z lewicowych deputowanych jako obrazę skierowaną, co prawda bez konkretnego utożsamienia, ale przeciw władzy wykonawczej.

Ustawę po drugim czytaniu przyjęto i przekazano na dopracowanie. Niektóre środki masowego przekazu i wielu z deputowanych ocenili pracę nad projektem tej ustawy jako czas stracony daremnie, gdyż ich zdaniem Prezydent dysponuje wystarczającymi pełnomocnictwami, aby należycie wykonywać swoje obowiązki, a propono-

wana Ustawa może wpłynąć na zachwianie równowagi pomiędzy odrębnymi gałęziami władzy nadając Prezydentowi prawo rozwiązać parlament, inicjować zwolnienie przewodniczących Sądu Konstytucyjnego i Najwyższego oraz Generalnego Prokuratora.

Oponenci takiej opcji oświadczają, iż Ustawa pozwoli efektywne przeprowadzenie reform, które ich zdaniem hamowane są na szczeblu lokalnym.

Omawiano również kwestię dotyczącą minimum określającego dostatek materialny obywatela. Biorąc pod uwagę brak poza-inflacyjnych źródeł finansowania nakładów większość deputowanych poparła propozycję rządu o ustaleniu globalnej wysokości miesięcznego dochodu na każdego z członków rodziny o wysokości 1730 tys. krb. (około 11 dolarów). Kwota ta stanowi 47 % poziomu minimalnego dostatku materialnego lecz takie właśnie dane będą wyjściowymi przy okazywaniu pomocy obywatelom znajdującym się poniżej minimum potrzeb materialnych.

Bord.

"B 737" AND "LOT" IN HARMONY

POLISH AIRLINES

LOT

ZAPRASZAMY -

- do wspólnego lotu z Kijowa i
Lwowa do Warszawy i dalej
do krajów Europy Zachodniej,
Bliskiego i Dalekiego Wschodu, jak
również Ameryki: Nowego Yorku,
Chicago, Toronto.

PRZEDSTAWICIELSTWA NA UKRAINIE:

KIJÓW, ul. Chreszczatyk 14
tel. (044) 228-78-22, 228-71-50
fax: (044) 229-14-41

LWÓW, ul. Lublińska - Aeroport,
tel. (0322) 69-25-00, 69-29-85.
fax: (0322) 27-11-55



NOTA BENE

@@@ «Kwiaty Podola» - taką nazwę przybrał zorganizowany przez ZPU Festiwal Polskich Zespołów Folklorystycznych, który odbył się w Gródku w przededniu kolejnej rocznicy Konstytucji 3 maja. W Festiwalu wzięło udział 18 zespołów. Imprezę zaszczylił swą obecnością Ambasador RP na Ukrainie Jerzy Kozakiewicz z małżonką. «Dziennik Kijowski» w najbliższym czasie poda szczegółowe informacje o tym święcie polskiej pieśni.

@@@ Z inicjatywy Kijowskiego Oddziału Związku Polaków na Ukrainie powstał kameralny wokalnno-muzyczny zespół «Kantyczki», którym kieruje Natalia Galińska. Jego reprezentacja odbyła się w Domu Nauczyciela. Na koncercie był obecny Konsul Generalny RP w Kijowie Eugeniusz Panek z małżonką.

@@@ Z okazji 50-lecia zakończenia drugiej wojny światowej odbyło się spotkanie kombatantów Wojska Polskiego w bibliotece im. Adama Mickiewicza. Uczestnicy walk z hitlerowskim faszyzmem podzielili się wspomnieniami. W spotkaniu wzięli udział Konsul Generalny RP w Kijowie Eugeniusz Panek i Attache Wojskowy, Morski i Lotniczy komandor Czesław Karczewski. Imprezie towarzyszyła tematyczna wystawa polskiej książki i występ wokalnego zespołu "Kantyczki".

@@@ W Muzeum Historii minionej wojny odbyła się konferencja naukowa pod hasłem «Zwycięstwo zdobywane razem». Wielkie zainteresowanie wywołał referat pt. "Polacy w II wojnie światowej" współautorów Aleksandra Jaworskiego i Anatola Romeyki.

@@@ W Sławucie świąteczny charakter miał Dzień Kultury Polskiej. Wzięły w nim udział zespoły przedstawiające inne mniejszości narodowe.

@@@ Z inicjatywy KOSP im. Adama Mickiewicza w szkołach Kijowa nr 48, nr 5, nr 105, nr 113 odbyły się spotkania kombatantów z uczniami i nauczycielami. Młodzież szkolna chętnie i z dużym zainteresowaniem słuchała wspomnień byłych żołnierzy, a w znak wdzięczności podarowała im swoje pieśni, tańce, recytacje i... kwiaty.

@@@ 28 kwietnia społeczność Kijowa oddała hołd polskim żołnierzom pochowanym na cmentarzu w Darnicy, którzy polegali odpierając nalot hitlerowskich bombowców w 1944 roku.

@@@ 7 maja w ramach miejskiej akcji "Młodzież przeciwko wojnie" w Ośrodku Kultury "Sławutycz" wystąpił przed publicznością miasta z ponad godzinnym programem zespół "Jaskółki" (kier. W. Radik).

@@@ 30 kwietnia w Wielkiej Sali Domu Nauczyciela w Kijowie odbył się uroczysty koncert poświęcony rocznicy przyjęcia Konstytucji 3 maja. Koncert przygotowali artyści polskiej społeczności miasta.

@@@ W bibliotece im. A. Mickiewicza z inicjatywy prezesa A. Romeyki przeprowadzono Recytatorski Konkurs Poezji Marii Konopnickiej, w którym wzięły udział 23 osoby - reprezentujące poszczególne polonijne stowarzyszenia miasta. Komisji przewodniczył aktor teatru im. I. Franki p. Jan Kozłowski.

Ośmiu laureatów w nagrodę wyjedzie 24 maja na Międzynarodowy Konkurs Poezji M. Konopnickiej do Przędborza.



Delegacja Ambasady RP na Ukrainie i Konsulatu Generalnego w Kijowie złożyła wieńce na grobach polskich żołnierzy pochowanych w Darnicy

I PŁONĘŁA POD BUTAMI WROGA ZIEMIA

Z całą pewnością można powiedzieć, że wszystkich wypróbował, z których Witalij Tymoszczuk wyszedł zwycięsko podczas II wojny światowej, starczyło by na dwie, a może i trzy, osoby. Wojnę przeszedł od pierwszego do ostatniego jej dnia. Zapewne los tak chciał, że ukończył szkołę wojsk pancernych w Kalininie tuż przed wybuchem wojny - 10 czerwca 1941 roku.

Do tego warto dodać, że uczył się obsługi specjalnych czołgów miotających na wroga ogień, ściślej mówiąc mieszaninę z benzyny, ropy i proszku, która bucha z armatniej lufy niczym z paszczy smoka. Takemu ogniu nie jest w stanie oprzeć się żadna siła. Kilka sekund - i przeciwnik z jego techniką wybuchu płomieniem.

Pierwszy ciężki bój zastępca dowódcy batalionu - podporucznik Witalij Tymoszczuk stoczył pod Brodami. I chociaż jego żołnierzom udało się podpalić faszystowskie czołgi, lecz do końca boju, który trwał dwie



Witalij Poliszczuk pół wieku po zwycięstwie

doby, oni też stracili swoje maszyny.

Od tego czasu batalion "przekwalifikował się" w miotaczy ognia. Miotacze dostarczano ciężarówkami na pozycje, następnie zakopywano w ziemię, maskowano je i dopiero z chwilą przybliżenia przeciwnika

otwierano ogień. Ich zadaniem było też osłabianie pozycji ogniowych wroga i tworzenie zasłony dymnej sprzyjającej atakom piechoty.

Pod Leningradem Witalij Tymoszczuk w randze z-cy dowódcy kompanii otrzymał zadanie pilotowania przez jezioro Ładogę kolumny 60, pomalowanych na biało, ciężarówek załadowanych żywnością dla uwięzionego w blokadzie miasta.

Jechali po ciemku, orientowali się tylko na czerwone światła tylne. Udało się - dotarli! I tak trwało prawie miesiąc - od końca listopada do 25 grudnia.

A życie szykowało mu kolejne sprawdziany. Starszego technika lejtnanta Tymoszczuka włączono do składu 3 Gwardyjskiej Dywizji Piechoty, która obok innych jednostek i formacji przyjęła czołowe uderzenie armii pancerniej feldmarszałka Mansteina. Szczególnie wyróżniła się kompania miotaczy ognia Tymoszczuka w bitwie o Kotelnikowo.

... Walki o wyzwolenie Donbasu, Kaukazu, Krymu. Został dwukrotnie ranny. Kiedy przystąpiono do organizacji I Armii Polskiej Witalij złożył podanie, w którym oświadczył, że po matce Melanii Mikulskiej, urodzonej we wsi Lewków pod Żytomierzem jest Polakiem. Mianowano go na dowódcę pododdziału miotaczy ognia w składzie tej armii.

Na drogach do Warszawy hitlerowcy skoncentrowali tysięczne wojsko. I kiedy radzieccy i polscy żołnierze forsowali Wisłę, torowali im drogę bojownicy Tymoszczuka. Szczególnie zacięte były walki o Warszawę. Faszyci bronili się zaciekle w każdym z domów, ale przestraszeni bezlitosnym ogniem polskich miotaczy uciekali niczym szczury.

Ze swoim pododdziałem Tymoszczuk walczył o wyzwolenie Łodzi, Bydgoszczy, Kołobrzegu, Szczecina. Doszedł do Elby. Za waleczność wykazaną w bitwach o wyzwolenie Polski był dowódcą sztabu 2 Batalionu Pomorskiego 4 Brygady Artylerii został odznaczony "Złotym Krzyżem", dwoma "Srebrnymi Krzyżami", medalem "Za zasługi". Jego chwalebny czyn Zbigniew Jaśtak uwiecznił w książce "Szlakiem wojsk chemicznych" (W-wa 1966 r.).

Po wojnie podpułkownik Wojska Polskiego Witalij Tymoszczuk jeszcze przez długi czas służył we Wrocławiu. Ukończył Akademię Sztabu Generalnego Wojska Polskiego. Doskonale włada językiem polskim.

Z dwoma byłymi dowódcami plutonów - obecnie generałami - Zbigniewem Nowakiem i Józefem Szadym, żytomierzanin Witalij Tymoszczuk prowadzi korespondencję po dziś dzień.

ŁĄCZNOŚĆ RADIOWA FUNKCJONOWAŁA NIEZAWODNIE

Z ciężkim sercem szedł na wojnę osiemnastoletni chłopak z Żytomierza Wiktor Winckiewicz. Zostawił w domu owdowiałą matkę i najmłodszego braciśka - Saszę. Ojca Witka - Leona, pracownika poczty głównej w Żytomierzu, podobnie jak i dwóch jego braci - Bronisława (z zawodu kowala) i Mieczysława (kierowcę) zaarrestowano w maju 1938 roku. Któryś "wyjątkowo zyczliwy" z sąsiadów przypomniał sobie jak to, będąc jeszcze młodymi chłopcami, grali w trójkę (no bo "Troista Muzyka") polskie tańce ludowe na wieczorach muzycznych młodego wtedy jeszcze kompozytora Ignacego Paderewskiego, późniejszego pierwszego premiera niepodległej Polski. Tego wystarczyło, aby całą trójkę represjonowano, jako "wrogów narodu".

Witkowi pozostawała jedna tylko uciecha, której nie ukrywał przed rodziną - będzie służył w I Armii Polskiej. A, jako że dotychczas pracował w miejskiej elektrowni więc skierowano go do odpowiedniej służby. Najpierw uczył się na kursach radiotelegrafistów, a później przeznaczono go do 10 Dywizjonu Specjalnego w charakterze elektromechanika radiostacji głównej dowódcy artylerii Wojska Polskiego.

Radiostacja ta utrzymywała całodobowy kontakt ze wszystkimi jednostkami artyleryjskimi na terytorium Polski.

Obsługa radiostacji pod dowództwem starszego sierżanta Winckiewicza w składzie radiotelegrafistów: Sabiny Błaszczak, Ireny Nowak, Mikołaja Muczyńskiego, Tadeusza Kasprzaka, Czesława Kleczera i kierowcy Walczaka robiła wszystko, aby zachować należyty rytm przekazywania zaszyfrowanej informacji. Każdy z nich w dowolnej chwili był w stanie zastąpić rannego kolegę.

Chełm, Tarnów, Rzeszów, Majdanek, Lublin, Poznań, Wrocław, Koszalin - to etapy szlaku bojowego tego oddziału.

Ile razy zagrażało im śmiertelne nie-



Takim zabrano Viktora z Armii Polskiej do Workuty

bezpieczeństwo to nalot lotniczy, to znów obstrzał artyleryjski. Już w Warszawie, na Powiślu, stacyjna ciężarówka "GAZ" natknęła się na minę. Odłamki rozbiły chłodnicę, a Wiktor został ranny w prawą nogę. Chłodnicę wymieniono, nogę obandażowano i znów dalej!

O tych dniach przypominają mu polskie nagrody: "Za Warszawę", "Za Odrę, Nysę, Bałtyk", "Za Wolność i Zwycięstwo", "Znak Grunwaldu 1410-1945".

Zapewne było by ich o wiele więcej, gdyby, już po wojnie, Viktora Winckiewicza nie zaarrestowano, jako... zdrajcę ojczyzny i wroga narodu. Powód był ten sam: "Smerszewcy" wyczytali w jego papierach, że ojciec i jego stryjowie byli represjonowani.

Zamiast wrócić do Żytomierza pojechał w okratowanym wagonie na 10 lat do Workuty na katorgę do kopalni węgla. Tam zaginął - chyba bez śladu, - gdyby nie spotkał pewnej polskiej dziewczyny, która trafiła do "kraju białych niedźwiedzi" dzięki swoim przekonaniom politycznym. Wyhaftowała ona mu chorągiewkę: z jednej strony z wizerunkiem niepodległej Polski - Białym Orłem a z drugiej - podobizną Matki Boskiej Częstochowskiej z napisem "Królowo Polski - ratuj dzieci swojej!". Nie rozstaje się z tym haftem do dziś.



Wiktor Winckiewicz 9 maja 1993 roku w Żytomierzu przed Obeliskiem Chwały

POLACY KIJOWA NA POCZĄTKU XX STULECIA

ŻYCIE PUBLICZNE

Życie publiczne nie tworzy się z dnia na dzień. Dla swego dojrzewania wymaga czasu, ciężkich walk i wielu zawodów.

Polskie życie społeczne na Ukrainie w końcu ubiegłego stulecia znajdowało się w głębokim letargu. Zaczęło się budzić i rozwijać dopiero po roku 1905, kiedy to ówczesny rząd zmuszony był bardziej liberalnie ustosunkować się do życia polskiej mniejszości narodowej zamieszkałej od dziada-pradziada na ziemi ukraińskiej. Tym bardziej, że społeczność polska była dobrze zorganizowana i zamożna.

Silni ekonomicznie, przewyższający poziomem wykształcenia i przygotowania zawodowego inne narodowości, mający oparcie w ziemiaństwie polskim, kościele, Polacy mniej byli podatni na rusyfikację. Język polski w życiu codziennym nie musiał ustępować językowi rosyjskiemu, a religia rzymskokatolicka - prawosławiu.

Szczesny Potocki, w rozmowie z korespondentem "Kraju" w roku 1905 trafnie wypowiedział się, że w Kijowie:

... Język polski słychać co chwila, we wszystkich magazynach, sklepach, hotelach, restauracjach mówią po polsku i po większej części czysto; księgarnie polskie są tu ogromne, teatr (choć przyjechał wśród lata) interesy robił dobre. Firm polskich mnóstwo, w tym dużo warszawskich; polskie biura techniczne, zwłaszcza składy maszyn spotyka się na każdym kroku. Jest nas w tym kraju 8%, ale dzięki pracy i roztropności, dzięki zamożności i solidarności, stanowimy żywioł poważny...

Nowe ustawodawstwo umożliwiło

utworzenie polskich stowarzyszeń oświatowych, kulturalnych, sportowych i innych organizacji.

"Powstające tu organizacje i stowarzyszenia obejmowały całokształt życia polskiej społeczności, wszystkich jej warstw, niesły pomoc materialną, udzielały wsparcie niezamożnej młodzieży szkolnej i studenckiej, zapewniały ludności polskiej opiekę lekarską, organizowały dla dzieci odpoczynek letni w majątkach ziemskich, ułatwiał dostęp do polskiej szkoły, do polskiego słowa".

Kierowały organizacjami i stowarzyszeniami osoby wykształcone, zamożne i znane w Kijowie, będące w stanie wpływać na sprawy społeczne.

Pierwszym klubem o charakterze towarzyskim, skupiającym ziemiaństwo, finansierę i inteligencję polską był klub "Ogniwo", założony w roku 1905 z inicjatywy grona osób miejscowego towarzystwa.

Jego pierwszym prezesem został wybitny działacz społeczny, adwokat z zawodu, Lucjan Knoll. Do Zarządu weszli: Stanisław Orłowski, Antoni Bukowiński, Stanisław Gąsiewski, Edward Chrzanowski, Włodzimierz Łoziński, Ksawery Rząśnicki, Joachim



Kijów, ul. Chresztatyk nr 1. Nieistniejący już budynek, w którym mieścił się klub polski "Ogniwo" (w latach 1905-1920)

Sochacki. Skład Zarządu zmieniał się co trzy lata. Po śmierci L. Knolla (1907) prezesem został Tomasz Michałowski, prawnik. Studia prawnicze ukończył w Kijowie. Na początku klub "Ogniwo" liczył 200 członków, a w roku 1907 już 335. Powołano różne sekcje. Jedną z nich był Komitet Czytelniczy. Jego pracą kierował znany dziennikarz kijowski Edward Paszkowski.

Klub "Ogniwo" mieścił się w pięknym luksusowym lokalu, zajmującym pierwsze piętro kamienicy przy ulicy Kreszchatyk 1. Urządzony był w stylu angielskim. Starsi panowie grali tu w karty, młodzi urządzali zabawy, bale, kiermasze dobroczynne. Przeprowadzano tu też imprezy kulturalne. Odbywały się koncerty, wygłaszano odczyty. Z czasem stał się on siedzibą amatorskiego zespołu teatralnego i miejscem występów przyjeżdżających do Kijowa aktorów.

Klub "Ogniwo" powszechnie nazywany Klubem Polskim chętnie odwie-

"DZIENNIK KIJOWSKI"
GAZETA W JĘZYKU POLSKIM
NIE TYLKO DLA POLAKÓW
WASZE
OGŁOSZENIA
NA UKRAINIE,
W POLSCE

Przyjmujemy zamówienia na ogłoszenia w naszej gazecie

(RÓWNIEŻ PRYWATNE)

Kolportaż na Ukrainie, w Polsce
Nadajemy pomoc w rozmieszczeniu ogłoszeń w pismach Ukrainy, Polski
Opłata na konto w Kijowie.
Cena 50 tys. krb. za 1 cm kw.
dla oferentów z Ukrainy,
dla innych - według umowy.

Przy wielokrotnych ogłoszeniach - zniżka!
Zapraszamy do współpracy agentów reklamowych.
Wynagrodzenie - 10%.



Oferty składać pod adresem:
252054 Kijów, ul. Gogolewska 23
tel. (044) 216-31-77; 212-16-21.

działa inteligencja ukraińska i rosyjska. Był to na początku naszego stulecia jeden z najpopularniejszych ośrodków kulturalnych Kijowa.

Przygotowała:
Czesława Raubiszko.

* Źródło książka Tadeusza Zienkiewicza "Polskie życie literackie w Kijowie w latach 1905-1918" (CDN).

KURSY JĘZYKA POLSKIEGO DLA DOROSŁYCH

Jednocześnie z odrodzeniem niepodległości Ukrainy rozpoczął się proces odrodzenia zamieszkujących tu mniejszości narodowych. Polacy stopniowo wracają do swego języka ojczystego. Odczułam to osobiście prowadząc, jako polonistka (już trzeci rok z rzędu), specjalne kursy języka polskiego dla dorosłych zorganizowane przy NKS "Zgoda".

W okresie tym przygotowałam już dwie grupy absolwentów; pierwszą - po rocznym kursie nauczania, i obecną, która ukończyła dwuroczny kurs nauki języka. Podstawą szkolenia stanowi podręcznik D. Wasilewskiej i St. Karolaka oraz współczesne materiały pomocnicze, udostępnione nam przez Konsulat Generalny RP w Kijowie.

Zajęcia odbywały się w centrum miasta, raz w tygodniu, w godzinach wieczorowych. Stosowałam metodykę nauczania języka polskiego jako obcego, ponieważ słuchacze są zróżnicowani. Co prawda, nie zupełnie, gdyż w większości są to ludzie, którzy w duszy zachowali pamięć o swojej narodowości, lecz język zatracili całkowicie: albo w swoim, albo - zależnie od wieku - w poprzednim pokoleniu.

Na mój ostatni kurs zgłosiło się na początku dwanaście osób. Na drugi rok - kontynuowało nauczanie tylko siedmiu uczniów. Choć przypomnieć, że według badań fachowców najskuteczniej uczyć języka można w grupie, liczącej do dziesięciu osób. A zatem siedem-osiem osób - to ilość uczniów najlepsza zarówno dla ucznia, żeby pojął nowy język, jak i dla nauczyciela, który musi mieć możliwość w ciągu dwóch godzin okazać każdemu uczniowi uwagę, poprawić indywidualne błędy, zauważyć postępy...

W końcu kwietnia pożegnałam tę miłą, zdolną grupę a teraz już tęsknię za nią. Opowiem wam pokrótce o swoich uczniach.

Wiktoria. Młoda dziewczyna, która pracuje w Pałacu dla dzieci i młodzieży na Oboloniu.

Jednocześnie studiuję pedagogikę. O kursach, jak i większość innych słuchaczy, dowiedziała się w kościele od pani Czesławy Raubiszko. Po roku zajęć nieźle mówiła po polsku, czym bardzo ucieszyła swoich krewnych na Żytomierszczyźnie. Ubiegłym latem we dwójkę ze swoją siostrą zwiedziła Kraków - miasto swoich przodków. Po wakacjach z zachwytem opowiadała o swoich wrażeniach z pobytu w Polsce.

Irena. Pojechała do Polski jeszcze nie miała możliwości. W ubiegłym roku przez dłuższy czas była bezrobotna. A teraz, chwala Bogu, znalazła sobie godziwą pracę księgową, przez którą, co prawda, na drugim roku często opuszczała zajęcia. Ale zawsze je odrabiała samodzielnie. Ma dobrą wymowę i dobre serce. Dużo pomaga mamie w wychowaniu młodszego brata, a także w doglądaniu babci. A babcię Ireny czytelnicy "Dziennika Kijowskiego" już znają. To - Maria Bondziuk, która opiekowała się grobami polskich legionistów. Cieszy się staruszką, że jej wnuczkę wracając do polskości...

Pan Paweł. To już starszy pan. I z wymową nie jest tak dobrze, jak u dziewcząt. Może dlatego, jak się usprawiedliwia, że zadania domowe najczęściej odrabiał w pracy, gdzie huczą warsztaty. Za to jest duszą grupy. Kto by jeszcze z nami tak pożartował, tak nas pośmieszył! Interesuje się historią Polski i Polaków w Kijowie, dużo pomaga przy porządkowaniu polskich grobów na cmentarzu Bajkowym. Jego młodsza córka uczęszcza na kursy polskiego dla dzieci. Już potrafią nawiązać dialog, prowadzić w rodzinie rozmowy po polsku. Nie ukrywa, że zmusił siebie do nauczania języka w imię swojej córeczki, żeby ją zachęcić swoim przykładem, pomóc znaleźć siebie w tym takim nieprostym świecie.

Pani Elwira. To godna głębokiego szacunku i podziwu kobieta. Uczyć się języka polskiego było jej z początku bardzo trudno ze

względu na lata (jej wnuczka już ukończyła szkołę średnią), a jednak zmusiła się do nauki, prawie nigdy nie opuszczała zajęć i udowodniła, że języka może nauczyć się każdy i w każdym wieku - byłoby tylko zyczenie. A chęć miała ogromną. Porozrzuciła życie jej rodzinę po świecie. Jedną siostrę mieszka obecnie w Warszawie, drugą - w Londynie. Sama dłuższy czas mieszkała na Litwie, potem znalazła się w Kijowie. Był czas, kiedy siostry straciły kontakt z Elwirą. A teraz utrzymują aktywny kontakt. Już odwiedziła je obie. Po raz pierwszy była w Londynie, kiedy jeszcze nie umiała po polsku. Właśnie londyńska siostra i nawróciła Elwirę do polskości. W dalekiej Anglii rodzina zachowała język, i obyczaj, i duch polski. Jakże wzbogaciły się dialogi rodzeństwa, kiedy dwa lata później pani Elwira przyjechała, po raz drugi. Rozmawiali już w języku polskim. Po drodze do Anglii po raz pierwszy odwiedziła starszą siostrę w wymarzonej w swoich snach Warszawie. Tydzień zwiedzała stolicę. Opowiadała o swoich wrażeniach ze spotkania z krewnymi ze łzami w oczach.

Teraz pani Elwira pisze po polsku długie listy, może płynnie rozmawiać z krewnymi przez telefon. Czyta polskie gazety, książki o historii i kulturze Polski. Czy mogłaby w to uwierzyć trzy lata temu?... A jednak każdy musi wierzyć w swoje siły.

Natałka i Giennek. Ona pochodzi z Ukrainy Zachodniej, studiuje na Kijowskim Uniwersytecie Języków Obcych, on - próbował zdać egzamin na studia do Polski, jednak nie udało mu się. Teraz studiuje na Politechnice Kijowskiej. Przyszli na kursy z różnych stron, a teraz są zawsze razem. I chyba są z takiego obrotu spraw zadowoleni. Czy będą w swojej młodej rodzinie mówić po polsku? Nie zadawałam takich delikatnych pytań, ale wiem, że potrafią...

I Jarosława. Jest Ukrainką, studiuje filologię ukraińską, ale ma talent poliglotty. Już nieźle nauczyła się mówić po polsku, wzięła się teraz do słowackiego. To, że jest dziewczyną utalentowaną świadczy fakt, iż została laureatką konkursu Marii Konopnickiej. Chyba spełniła jej dawne marzenie - zwiedzi Polskę.

Tacy są moi uczniowie, których już pożegnałam. Zgłaszajcie się nowi. Proszę. Może też pójdzie nam nie gorzej.

Dr filolog **Natalia Sydiaczanka**,
tel. 530-25-96.

REGULAMIN OGÓLNOPOLSKIEGO
KONKURSU im. KS. JAKUBA WUJKA
na sztukę ludową i amatorską o tematyce biblijnej
Wągrowiec '95

TEMATYKA I CELE KONKURSU:

Tematem wiodącym trzeciej edycji konkursu jest życie i działalność Pana Jezusa w relacji Czterech Ewangelistów, od Chrztu w Jordanie do Wniebowstąpienia.

DZIEDZINY OBJĘTE KONKURSEM

- Malarstwo w dowolnej technice
- Rzeźba w drewnie
- Grafika

WARUNKI UCZESTNICTWA

Konkurs jest otwarty dla wszystkich twórców ludowych i amatorów (z wyjątkiem uczniów, studentów i absolwentów szkół plastycznych o kierunku artystycznym). Każdy uczestnik może złożyć dowolną ilość prac wykonanych z tradycyjnych materiałów pod warunkiem, że nie uczestniczyły one dotąd w żadnym innym konkursie.

WARUNKI PRZYJĘCIA PRAC

- Prace przekazane na konkurs winny być wytworzone własnym autorem.

- Każda praca nadana na konkurs musi posiadać metrykę zawierającą następujące dane: tytuł pracy, czas powstania, imię i nazwisko autora, adres zamieszkania.

- Twórca wypełnia załączoną kartę uczestnictwa i przesyła ją na adres:

**Muzeum Regionalne,
ul. Opacka 15,
62-100 Wągrowiec,**

w terminie do dnia 31 lipca 1995 r.

Ostateczny termin składania prac ustala się na dzień **31 sierpnia 1995 r.**

NAGRODY:

Przewiduje się przyznanie nagród według następującego podziału w poszczególnych dziedzinach stanowiących przedmiot konkursu:

- I nagroda - 1000 zł**
- II nagroda - 600 zł**
- III nagroda - 400 zł**

Zainteresowani konkursem o dodatkową informację mogą zwrócić się do Redakcji.

O POLSKICH STOLICACH

KRAKÓW

Już w 965 r. żydowski kupiec z arabskiej wówczas Hiszpanii wspomina w swym opisie ziem słowiańskich miejscowość Kraków. Jak pisał, jest to gród zajmujący duży obszar i mający wielkie znaczenie handlowe. Kraków istniał oczywiście jeszcze wcześniej i był ważnym grodem w państwie Wiślan, a po jego upadku w końcu IX w. Kraków należał do Czech.

Dopiero Bolesław Chrobry przyłączył Kraków i okolice do państwa Polan. Już w roku tysięcznym powstało w Krakowie biskupstwo, a dwadzieścia lat później zaczęto budować pierwszą katedrę romańską (zbudowano ją w ciągu czterech lat). W czasie niszczącej kraj reakcji pogańskiej (za Mieszka II) gród wawelski, na którym stał pałac i katedra, ocalał. Tu też w 1038 r. przenosi stolicę Polski wnuk Chrobrego, Kazimierz Odnowiciel.

Kraków zaczyna się rozbudowywać za panowania syna Kazimierza Odnowiciela, Władysława Hermana. Zaczęto wówczas budować nową katedrę romańską na Wawelu (ukończoną dopiero w połowie XII w.) Z katedry tej zachowała się trójnawowa, obszerna krypta św. Leonarda. Znajduje się w niej osiem romańskich kolumn o głowicach kostkowych, dźwigających sklepienie krzyżowe.

Z czasów Władysława Hermana pochodzi również przepiękny kościół św. Andrzeja (przy Grodzkiej) zbudowany przez mistrza Joanesa. Ta, wystawiona z białego wapienia i piaskowca świątynia z dwoma osmiobocznymi wieżami, jest pomnikiem architektury ufundowanym przez wojewodę Sieciecha.

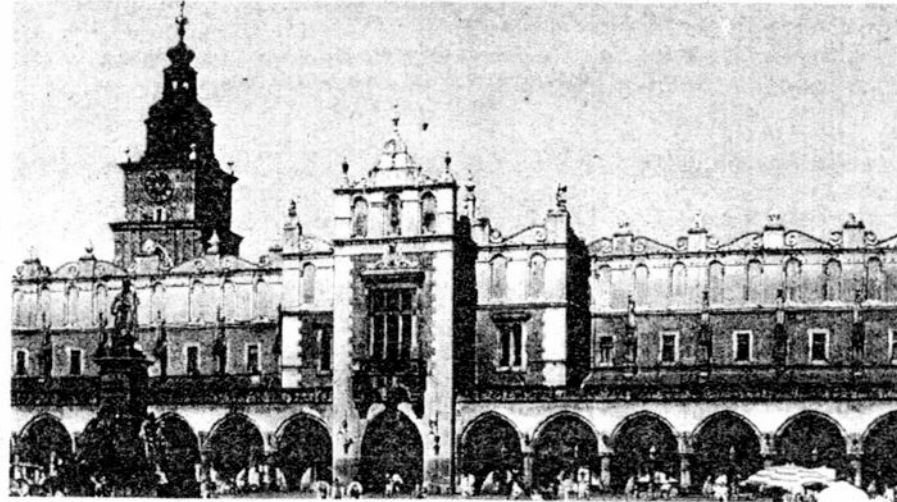
W 1173 r. w katedrze wawelskiej zostaje pochowany książę Bolesław Kędzierzawy. Pochówek ten zapoczątkowuje tradycję królewskich i książęcych pochówków w Krakowie, przede wszystkim w katedrze. Od czasów Władysława Łokietka już prawie wszyscy panujący są pochowani na Wawelu. Leżą tu także bohaterowie narodowi (książę Józef Poniatowski i Tadeusz Kościuszko, a także Józef Piłsudski) i najwięksi polscy wieszczowie (Adam Mickiewicz i Juliusz Słowacki).

Po najazdach tatarskich, w czasie których uratował się znów gród wawelski (choć nie całe miasto), Bolesław Wstydliwy wydał w 1257 r. przywilej lokacyjny, dzięki któremu miasto odbudowano, ale już w duchu gotyku, przy użyciu cegły i kamienia.

W 1320 r. odbywa się w Krakowie pierwsza koronacja królewska (Władysława Łokietka). Od tego czasu Kraków jest miejscem koronacji prawie wszystkich królów polskich. Za ostatnich Piastów zbudowano gotyckie budowle Wawelu: zamek i nową katedrę, przebudowano gotycką świątynię Mariacką, zbudowano okazały ratusz. Król Kazimierz Wielki w 1364 r. wydał akt erekcyjny, zakładający

Akademii Krakowską, którą odnowiono za czasów Jadwigi i Jagiełły. Z czasów Kazimierza Wielkiego pochodzi też lokacja Kazimierza (dziś dzielnicy Krakowa, dawniej osobnego miasta). Jan Olbracht przeniósł z Krakowa do Kazimierza, do jego wschodniej części ludność żydowską. Stąd właśnie tutaj zachowały się piękne bożnice i cmentarze żydowskie. Tu też wznosi się najstarsza zachowana w Polsce budowla żydowska - Stara Bożnica z końca XV w.

W 1475 r. w Krakowie ukazuje się pierwsza w Polsce książka drukowana. Jest to Ja-



Kraków. Sukiennice

na de Turrecremata "Explanatio ... psalterium". W 1513 r. ukazuje się zaś u Unglera pierwsza w ogóle książka polska. Jest to "Raj duszny" Biernata z Lublina.

W latach 1477-1489 na zamówienie mieszczan krakowskich Wit Stwosz wykonywał największy skarb kościoła Mariackiego - ołtarz. Ten ołtarz jest największym i najwspanialszym na świecie ołtarzem z epoki średniowiecza. Późniejsze pokolenia krakowian niezmiernie go cenili i nie ruszono go nawet wtedy, gdy radykalnie odmienili się gusta artystyczne i wyrzucano wspaniałe, starodawne, ale niemodne już, ołtarze nawet z katedry wawelskiej.

Dopiero w czasie ostatniej wojny ołtarz zostaje wywieziony z kościoła w głąb Rzeszy Niemieckiej, skąd powraca do Krakowa w 1946 r.

Świętyni okres rozwoju miasta wiąże się z czasami zygmuntońskimi (panowanie Zygmunta I Starego oraz jego syna Zygmunta Augusta). Już w 1518 r. odbyły się w Krakowie uroczystości weselne króla Zygmunta z księżniczką włoską Boną z rodu Sforzów. Wówczas to rozpoczyna się w Polsce na dobre okres humanizmu.

W 1520 r. został odlany przez Jana Behama z Norymbergi dzwon "Zygmunt". Został on podobno ulany z armat zdobytych na Wołochach. Ma średnicę 2,5 m, obwód 8 m, wysokość 2 m. Samo jego serce waży 300 kg. Ozdobiony jest płaskorzeźbami przedstawiającymi Zygmunta i św. Stanisława wskrzeszającymi Piotrowina oraz wizerunkami Orła Polskiego i Pogoni. "Zygmunt" bije na Wielkanoc oraz podczas innych ważnych uroczystości kościelnych i państwowych.

W 1525 r. (10 kwietnia) miało miejsce największe wydarzenie polityczne w dziejach Krakowa - Hołd Pruski. Wtedy właśnie wielki mistrz krzyżacki Albrecht Hohenzollern złożył królowi Zygmuntovi na Rynku Krakowskim hołd. Od tego czasu dawne państwo krzyżackie stało się już tylko księstwem lennym Polski.

Za czasów zygmuntońskich Kraków, a zwłaszcza Wawel, poddano gruntownej przebudowie renesansowej. W miejscach luźnych, gotyckich pawilonów zamkowych stworzono renesansową budowlę zamkową, otaczającą prostokątny dziedziniec. Najwspanialsze sale urządzone na drugim piętrze zamku. Znajdują się tu piękne malowane fryzy, tkaniny artystyczne, z których najcenniejsza jest kolekcja arrasów (nazwa pochodzi od miasta Arras w północnej Francji, słynącego ze sztuki tkackiej). Już Zygmunt Stary złożył zamówienie na

arrasy, ale cierpliwie kompletował je w ciągu 20 lat Zygmunt August. Zamówienia były starannie przemyślane, z podaniem dokładnej tematyki, a także wymiarów i kształtów tkanin, aby dostosować je do wymiarów ścian. Zbiór arrasów składał się z trzech serii: figuralnej (sceny biblijne), krajobrazowo-zwierzęcej i z kompozycjami groteskowymi. Arrasy zostały wykonane w warsztatach brukselskich według projektów M. van Coxcie i W. Tonsa.

Jednym z twórców renesansowej budowli wawelskiej był pochodzący z Florencji Bartolomeo Berrecci. Był on również twórcą mauzoleum ostatnich Jagiellonów - Kaplicy Zygmuntońskiej w katedrze. Jest to budo-

wnisław Wyspiański - poeta i malarz, Jacek Malczewski - malarz, Karol Szymanowski - muzyk, Ludwik Solski - aktor, Tadeusz Banachiewicz - astronom.

W XVII w. (zwłaszcza w pierwszej połowie) doskonale rozwijał się uniwersytet, mający znakomite osiągnięcia w wieku poprzednim. Tu przecież rozwijała się np. głośna w świecie szkoła astronomiczno-astrologiczna (Wojciech z Brudzewa), tu rozpoczęła swe studia, które go ukształtowały, Mikołaj Kopernik. W Krakowie rozwijały się studia geograficzne (Maciej z Miechowa, Bernard Wapowski - ojciec kartografii polskiej), językoznawcze i ścisłe (Jan Brożek z Kurzelowa). Na początku XVIII w. wprowadzono na uniwersytecie lektoryaty z języków nowożytnych. W końcu tegoż wieku po wizytacji Hugona Kołłątaja zbudowano na uniwersytecie laboratorium chemiczne, obserwatorium astronomiczne oraz zakład kliniczny i prosektorium anatomiczne. Uczelnia została też Szkołą Główną Koronną, to znaczy powierzono jej zwierzchnictwo nad szkołami w całej Polsce.

W Krakowie na uniwersytecie pracowali też uczeni tej miary, co Jan Śniadecki. Śniadecki robił w Krakowie nawet próby lotu na balonie. Wyniki były bardzo pomyślne. Balon wznosił się na wysokość 1250 m i przez pół godziny krążył nad miastem.

W 1794 r. (24 marca) w Krakowie zostaje ogłoszony akt powstania, a jego przywódca Tadeusz Kościuszko złożył na Rynku historyczną przysięgę. Kraków stał się kolebką pierwszego zrywu narodowego, pierwszego powstania narodowego. W styczniu 1796 r. miasto (na mocy III rozbioru) zajmują Austriacy. Są tu do roku 1809, a później od 1846 do 1918 r. W 1809 r. do miasta wkraczają oddziały polskie pod dowództwem księcia Józefa Poniatowskiego i miasto wchodzi w skład Księstwa Warszawskiego. Po Kongresie Wiedeńskim Kraków staje się Wolnym Miastem i jest jedyną obok Szwajcarii republiką w Europie!

ŚWIETLICA



DZIENNIKA KIJOWSKIEGO

Po rewolucji krakowskiej z lutego 1846 r., która miała zapoczątkować stworzenie ogólnopolskiego Rządu Narodowego i ogólnopolskie powstanie, Kraków został wcielony do monarchii habsburskiej.

W wieku dziewiętnastym Kraków ulega przebudowie i rozbudowie. Wznosi się budynki w stylu klasycystycznym, a zwłaszcza w stylach neogotyckim i neoromańskim oraz neorenesansowym. Np. w stylu neogotyckim wzniesiono okazały gmach uniwersytecki Collegium Novum, w stylu neorenesansowym wzniesiono gmach Teatru im. J. Słowackiego. Jeszcze wcześniej uporządkowano miasto, ale przy okazji, niestety, rozebrano większość murów miejskich, zasypano fosy, a na ich miejscu stworzono ogród miejski - Planty.

Na początku naszego stulecia w Krakowie pojawia się secesja nawiązująca zarówno do wiedeńskich wzorców architektonicznych, jak też do tradycji polskiej sztuki zdobniczej, także ludowej. Przykładem secesji w Krakowie jest dekoracja elewacji Teatru Starego oraz Pałac Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

"ROTA" 1-92

ciąg dalszy nastąpi



Katedra Wawelska

Kijów znad kierownicy

Kiedy wsiadamy za kierownicę samochodu i zatrząskujemy za sobą drzwi, odcinamy się od pozostałej na zewnątrz społeczności w sposób równie zdecydowany, jak zdecydowanie trzymamy zatrząsk w naszych drzwiach. Od tej chwili większość kierowców znika i na zewnątrz ich zachowanie przejawia się w umownych znakach i sygnałach oraz w ruchu samochodu. Powstaje swoisty język automobilisty. Język gestów i zachowań. Jest język - jest i słownik.

Spróbujmy przetłumaczyć na normalny język, jakże typowe dla kijowskich ulic, sytuacje. Na przykład kierowca jedzie środkowym pasem na trzypasmowej jezdni i chce skręcić na prawo. Stosunkowo rzadko bywa tak - odpowiednio wcześniej kierowca włącza prawy kierunkowskaz i po przejechaniu kilkunastu metrów, powoli przejeżdża na drugi pas ruchu. Takie

zachowanie można przetłumaczyć na normalny język następująco: «Bardzo przepraszam, chciałbym skręcić na prawo, proszę mi umożliwić przejazd!». Jakże często widzimy sytuację

taką - kierowca w ostatniej chwili, nie dając żadnego sygnału, nie patrząc nawet, czy ktoś jedzie na prawym pasie, skręca raptownie w prawo. Tłumaczymy to na normalny język stosownie do zachowania. Kierowca, w tłoku, dał kuksańca sąsiadowi z prawej, wepchnął się przed niego i pojechał dalej. Dobrze, że nie zatrąbił, bo nie moglibyśmy tego, z uwagi na przyzwoitość, przetłumaczyć w gazecie na «normalny» język.

Kolejna typowa sytuacja. Zatrzymuję się pod światłami, przy pasie wyznaczającym miejsce zatrzymania i czekam na zielony sygnał. Za mną podjeżdża samochód i zamiast stanąć za mną w kolejności, poczekał na światło i pojechał dalej - objeżdża mnie z lewej lub z prawej i zatrzymuje się przed moim nosem mówiąc tym samym - «Widzisz jakiś ty frajer - czekasz przed światłami, jak sierota pod płotem, a ja i tak jestem pierwszy».

A jak często «widzimy» takie sformułowania - «Zjeżdżaj z drogi i to szybko, żebyś się nie zdenerwował bardziej!» - czyli światła z tyłu i kilkakrotny klakson. A w stosunku do pieszych... Lepiej nie cytować.

Kierowcy... Opancerzeni zelastwem nadwozi swoich samochodów, odizolowali się nie tylko od innych ludzi, ale i od dobrych manier. Zapominają o tym, że nic nie mówiąc - mówią. Mówią swoim zachowaniem, klaksonem, kierunkowskazami, kierownicą, hamulcem czy nawet pedałem gazu.

Tak. Jest to bardzo swoisty sposób pokazywania swojego wychowania, kultury, ogólnego poziomu obywatela, przystosowania się do społeczeństwa, swojego stosunku do innych. A przecież na świecie oprócz «obowiązkowych» gestów, wynikających z suchych przepisów - ruchu drogowego, wymyślono szereg sygnałów, które dla ludzi kulturalnych są tak niezbędne, jak w poza samochodowej codzienności słowa «przepraszam», «proszę», «dziękuję».

Na przykład: wyprzedza mnie samochód. Włączył kierunkowskaz mówiąc tym samym «Śpieszę się. Proszę o drogę!». Widząc to w lusterku, zjeżdżam maksymalnie na prawo i włączam prawy kierunkowskaz. Znaczący to - «Widzę Cię. Chyba się śpieszysz. Proszę bardzo, możesz spokojnie mnie wyprzedzić». Ten wyprzedza mnie i objechawszy już mój samochód miga krótko awaryjnymi światłami mówiąc - «Dziękuję za wolną drogę».

Jakże inny jest to obraz, jakże inaczej odbieramy taką sytuację. Jak napotkana, przypadkowo przecież, zyczliwość wymusza od człowieka zyczliwość dla innych. Jak przyjemniej i bezpieczniej staje się na drodze... Czytelniku! Jeśli jesteś kierowcą, pomyśl chwilę o tym. Jeśli nie - porozmawiaj z kierowcami. Od zachowania na drogach zależy tak wiele...

Jacek Świdorski

Rozmowa z Cezarym

Spotkałem się z nim kilka lat temu w księgarni. Interesował się książką "Pamięć", w której wymienione były nazwiska żołnierzy, poległych w walkach z hitlerowskim najeźdźcą na terenie Polski. Pomogłem mu. Książka komunikowała, że brat Cezarego Włodzimierz Malinowski był ciężko ranny pod Katowicami. Zmarł w szpitalu polowym w Zawierciu. Był tam początkowo pochowany. Później jego prochy spoczęły w Bytomiu we wspólnej mogile towarzyszy broni.

Cezary Malinowski również walczył na terenie Polski. Ale za nim do tego doszło, wykazał swą waleczność podczas przerwania blokady Leningradu.

Był czołgistą. Dowodził plutonem (to 3 czołgi). W mroźny styczniowy dzień 1945 roku 5 Armia uderzeniowa pod dowództwem generała Berzariina z przyczółka Magnuszewskiego wraz z innymi formacjami rozpoczęła ofensywę. Miała ona na celu sforsowanie Odry. Ta droga na Berlin prowadziła przez polskie wsie i miasta.

Dowódca jednostki, w której pełnił służbę Cezary, otrzymał rozkaz zdobycia wzgórza oznaczonego na mapie cyfrą 124,7.

- Musimy zdobyć to wzgórze za wszelką cenę, - podkreślił.

I właśnie udział w tym szturmie miał wziąć pluton Malinowskiego.

Natarcie było szalone. Czołgi minęły pierwszą linię rowów strzeleckich nieprzyjaciela. Potem drugą. I raptorem wstrząs. To wybuchła mina.

- Cezary, ranny, przeniósł się do drugiego czołgu:

- Naprzód!

- Naprzód!

- Naprzód!

Walał armaty nieprzyjaciela. Odłamki pocisków nie szczędzą Cezarego. Lecz i

on w walecznym zapale nie przerwał dowodzenia plutonem - póki nie dotarł do celu.

... Na polskiej ziemi pokrytej białym śniegiem pojawiły się czerwone plamy - polskiej krwi. A Cezaremu się wydawało, że to białe-czerwone słońce świeciło nad Wisłą. Potem był szpital. Kilka operacji. Niebawem ukazał się dekret o jego odznaczeniu - Złotą Gwiazdą. Do dziś odłamki pocisków dokuczają żołnierzowi.

... Rozmawiam z Cezarym w naszej redakcji. Opowiadał o swej rodzinnej wiosce Kupiel na Podolu. Wspominał, jak jego ojciec Kazimierz odprowadzał go do pierwszej klasy polskiej szkoły.

- O, jak dawno to było. Potem w szkole nie zostało nic polskiego. Kiedyś nauczycielka opowiadała im o Polsce. Pokazywała na mapie, gdzie jest Wisła. Gdzie Pilica.

I napewno Cezary nigdy nie myślał o tym, że zobaczy Wisłę. Ze będzie podziwiał cichą wodę Pilicy.

- A gdy pierwszy raz wstąpiłem na ziemię polską, miałem łzy w oczach. Kiedy pytały, co się stało. A ja nic nie odpowiedziałem. Tylko wytarłem rękawem łzę.

W przededniu Dnia Zwycięstwa wracaliśmy razem z imprezy zorganizowanej z tej okazji w Domu Nauczyciela w Kijowie. Zapytałem, jak wygląda jego wioska.

I on odpowiedział, że wiosną jest ona w białej pianie - kwitną wiśnię, jabłonie. I mówił, że niebawem zwiedzi Kupiel. By na własne oczy zobaczyć, jak wygląda dziś ulica nazwana jego imieniem - ulica Cezarego Malinowskiego.

Ale nigdy już nie zobaczy swego domu ojczystego, swych stron jego brat Włodzimierz, który zginął w Polsce.

Wieczne spoczywanie racz Mu dać Panie!

Stanisław Szalacki

"MIEĆ DOBREGO PRZYJACIELA TO JAK SKARB ZNALEŹĆ"

Takiego przyjaciela mieliśmy w Przedborzu, w mieście, gdzie corocznie odbywa się "Ogólnopolski Konkurs Recytatorów Poezji Marii Konopnickiej". W 1993 roku kijowska młodzież, studiująca język polski po raz pierwszy przyjechała do miasta Przedbórz nad rzeką Pilicą, aby popisać się znajomością poezji tej wybitnej Poetki. Na konkurs zjechało się duże grono uczestników z wielu miast i nawet kilku krajów i nic dziwnego, że w tym "tłumie" byliśmy, do pewnego stopnia, zagubieni.

I wtedy właśnie zjawił się uśmiechnięty, bardzo zycielny - Pan Tadeusz. Myśleliśmy, że specjalnie przydzielono go do naszej grupy... Okazało się, że nic podobnego.

Pan Tadeusz Michalski z własnej inicjatywy, odkładając wszystkie swoje obowiązki, opiekował się nami. Z nim zwiedziliśmy cały Przedbórz - cudowny kościół parafialny, (pierwsze mury którego zbudowane były jeszcze w roku 1287), wspaniałe muzeum ludowe (zorganizowane na zasadach społecznych) i piękne nadbrzeże Pilicy. Nikogo by nie zdziwiło gdyby opiekował się nami, powiedzmy, emeryta, dysponujący czasem, ale okazało się, że Pan Michalski jest nauczycielem szkoły rolniczej, założycielem i niezmiennym kustoszem muzeum etnograficznego, autorem utworów literackich o tematyce historyczno-obyczajowej (ponad 20 tomików wierszy aforyzmów i fraszek), członkiem Związku Literatów Polskich. I nie zwając na ogrom prac wszystko to odłożył, aby udzielić nam jak najwięcej uwagi.

Na kolejnym konkursie, w 1994 roku znowu był z młodzieżą z Kijowa, ale tym razem już jak dobry, dawny przyjaciel.

Jakoś spytałem go: "Panie Tadeuszu, czemu możemy zawdzięczać, że Pan tak łaskawie opiekuje się nami?"

Pan Michalski, nie zastanawiając się, odpowiedział: "Niczemu innemu, jak tylko temu, że bardzo mi imponuje polskość, którą niosą ze sobą dzieci z Ukrainy".

I już później kontynuował: "... podziwiam Kijowskie Stowarzyszenie Polaków im. Adama Mickiewicza, które już kilkakrotnie potrafiło zorganizować przyjazd młodzieży na konkurs do Przedborza. Lubię dzieci!". Dla ich dobra staram się robić co tylko potrafię...

Teraz zdaję sobie sprawę z tego, że to nasze szczęście, że Bóg osiedlił w Przedborzu takiego człowieka.

Mozliwie, zawdzięczając opiece Pana Michalskiego, jego życzliwości, serdeczności organizatorów konkursu, kijowskie dzieci otrzymały kilka nagród i wśród nich, razem z dziećmi ze Lwowa - Pierwszą Nagrodę Konkursu. W tym, jak najbardziej popisała się szkoła Nr 48.

Chciałbym zaznaczyć, że nie planowałem napisania artykułu o poecie Tadeuszu Michalskim, ale jego wiersze w prozie, które pamiętam, niewątpliwie uzupełnią poetycki portret tego człowieka.

Psalm komputerowy

Modlimy się nawet za grzechy komputera który zrobił błąd wieczysty bo zbyt globalny
Za grzechy robota który wyszedł z programu prostoduszności i przestał nam służyć
Modlimy się do Ciebie kosmiczny mechanizmie bez wyrachowania.

Psalm ekologiczny

Czy Tyś asfalty wymyślił w drodze do przysłowiowego piekła zabetonował ogrody Jordanowskie i nam usta na dodatek.
Czy miłe Ci są kadzidła ociążałe z aureolą obowiązaną nad głową człowieka
Codziennie zamiast modlitwy w ustach łyk trucizny mamy trupie czaszki dożgonne czy to błąd twój w dobrej wierze czy diabła czyn.

Jan Kozłowski

Zastępca dyrektora kultury Polskiej, kierownik działu teatralnego PSKO im. Adama Mickiewicza.

Prawie tysiąc lat gród Kijów - powszechnie znany duchowny i kulturany ośrodek Stowiańszczyzny otaczał swą pieczę niebiański patron i obrońca, biblijny naczelny wódz Archanioł Michał. Jego imieniem poświęcono Katedrę klasztoru Wydubickiego (1070 r.) i Katedrę klasztoru Michajłowskiego. Jego wizerunek zdobił fasadę kijowskiego ratusza, jeszcze w połowie VII wieku.



Symbolicznie, ale wszystkie niepowodzenia nawiedzały nasze miasto, zazwyczaj w chwili Jego nieobecności w okresy, kiedy kijowianie z tych, czy innych przyczyn tracił swego Archanioła.

I oto 18 kwietnia br. Kijowska Rada Deputowanych Ludowych postanowiła zwrócić naszej stolicy dawny herb - św. Archanioła Michała. Decyzja ta świadczy o tym, iż historyczna sprawiedliwość, dobro i tradycja jeszcze raz zwyciężyła obłudę. Nasz zespół redakcyjny wiadomość ta ucieszyła szczególnie, gdyż, jak zapewne zauważyliście, drodzy Czytelnicy, Archanioł Michał obecny jest w winiecie naszego pisma od pierwszego jego numeru i teraz z satysfakcją zmieniliśmy podpis pod jego wizerunkiem z "dawnego" na "obecny" herb Kijowa.

Brust



Laureat I-szej nagrody festiwalu zespół "Koroński"

niezaprzeczalnym pięknie. I słowa te były wyrazem uczuć, które dominowały w sercach dziewczynek z Ługańska, które miały wplecione we włosy białe i czerwone goździki.

A potem był przemarsz - od kościoła do konserwatorium. Szły dzieci z Marianówki z flagami: biało-czerwoną i błękitno-żółtą.

Na sali rozległy się akordy poloneza. Potem wspólny chór odśpiewał "Jeszcze Polska nie zginęła" i "Szczę nie wmerła Ukraina". A po okolicznościowych przemówieniach pod dźwięki melodii Szopena delegacje uczestników Festiwalu przeszły przez salę z nareczami kwiatów, by złożyć je na grobach Juliusza Zarębskiego, Moniuszków, Ignacego Paderewskiego i przed pomnikiem Nieznanego Żołnierza. Bo obecny Festiwal był poświęcony kolejnej rocznicy Konstytucji 3 maja i Dniu Zwycięstwa. Wieniec złożył również Ambasador RP na Ukrainie Jerzy Kozakiewicz.

I oto Polonez. Piękny taniec. I pięknie go prezentuje znany już nam dobrze zespół "Koroński", kierowany przez Irenę i Włodzimierza Świtelskich. Doskonale popisali się ci tancerze i w innych tańcach.

A potem zabrały głos "Dzwoneczki" z kościelnego chóru kierowanego od lat przez p. Jadwigę Poliszczuk. Zresztą i dobrą śpiewaczkę. Zaśpiewała ona "Złotą rybkę" Moniuszki.

Dziarskimi tańcami pocieszył wszystkich zespół z Marianówki. Kierowany przez Walentego Rewuckiego, który równie dobrze się spisał podczas występów w Polsce.

Należą się brawa i dla "Źródełka" - chóru ze szkoły nr 3 w Berdyczowie. Kieruje nim nauczycielka



Rozpoczęcie festiwalu uroczystą mszą w Katedrze Świętej Zofii



Tańczy "Szkleńko"

języka polskiego p. Łarysa Wermińska.

Na scenie Festiwalu w tym roku szeroko reprezentowane były polskie tradycje, obrzędy. Folklorystyczny zespół ze wsi Leśna Słobódka pokazał fragment obrzędu weselnego.

Goście ze wsi Stanisławówka fragment obrzędu Bożena-rodzeniowego. A chór "Białe gołąbki" - fragment polskiego wesela "Podziękowanie wianka". A gdy na scenie pojawili się przedstawiciele wsi Syczówka ze snopami pszenicy i żyta, zebrani serdecznie powitali ten lubiany zespół "Oktawa" pod kierownictwem p. Haliny Arent. Tym razem pokazali nam oni fragment dożynek....

Wies Syczówka! Miła jest szczególnie naszemu sercu. Podczas minionej wojny była całkowicie zniszczona. Ale pieśń polska tu przetrwała.

Dużo słońca było w występach "Kolorowych ptaszków" z Wołodar-Wołyńska. Ich styl odbiegał od innych zespołów wzbogacając imprezę.

A jakież soczyste były oklaski pod adresem "Zabawki" z Ługańska, zespołu, który dzięki kierownikowi pani Walentynie Koczetowej przywiózł nam tyle radości, inscenizując znaną pieśń ludową "Miała baba koguta".

I tym razem byli goście z Kijowa: zespół "Bolesława Krasnopolskiego i wokalnie-taneczny zespół "Jaskółki", którym kieruje Zastuzona dla Kultury Polskiej p.

TĘCZA POLSKICH TALENTÓW

Nie wiem, czy są na świecie festiwale, podobne imprezy, którym środki finansowe przydziela się 3 - 4 dni przed początkiem imprezy. Ktoś nawet mówił, że w bieżącym roku festiwalu nie będzie, bo nie ma pieniędzy. A mimo to rząd Ukrainy, Ministerstwo do Spraw Narodowości, Migracji i Wyznań, Ministerstwo Kultury i Sztuki RP uczyniło wszystko, by tradycji stało się zadość. I za tę pomoc, jak również za pomoc ze strony Ambasady RP na Ukrainie, Konsulatu Generalnego w Kijowie, należą się szczerze słowa wdzięczności.

... 29 kwietnia. Właśnie w tym dniu - w ostatnią sobotę miesiąca - w sali filharmonii zabrzmiały polskie pieśni, by wyjść poza salę, na ulicę i lotem ptaka nieść polską pieśń od miasta do miasta, od wioski do wioski. By gdzieś tam znad Tietieriewa wznieść się nad Wisłę...

Rozpoczął się Festiwal wspólną mszą św. w katedralnym Kościele Świętej Zofii. Odprawił mszę Ksiądz Biskup Jan Purwiński. W swej homilii mówił o wielkiej kulturze polskiej, nawoływał do popularyzacji polskiej pieśni ludowej, religijnej. Mówił o jej

Wiktorii Radik. Cechuje ich wysoki poziom. Wysoka kultura wykonania. Na pewno, będą mieli немало wielbicieli wśród mieszkańców Zytomierza.

Festiwal zażyczyli swą obecnością Ambasador RP na Ukrainie Jerzy Kozakiewicz z małżonką, radca Ambasady Wincenty Mroczkowski z małżonką, attache prasowy Andrzej Włoch, przedstawiciele władz.

Serdecznie witany Ambasador w swym przemówieniu wyraził wdzięczność Związkowi Polaków na Ukrainie - organizatorowi Festiwalu i wszystkim uczestnikom imprezy.

Festiwal "Tęcza Polesia" przekształcił się w święto kultury polskiej na ziemi ukraińskiej, stał się symbolem odrodzenia narodowego Polaków na Ukrainie.

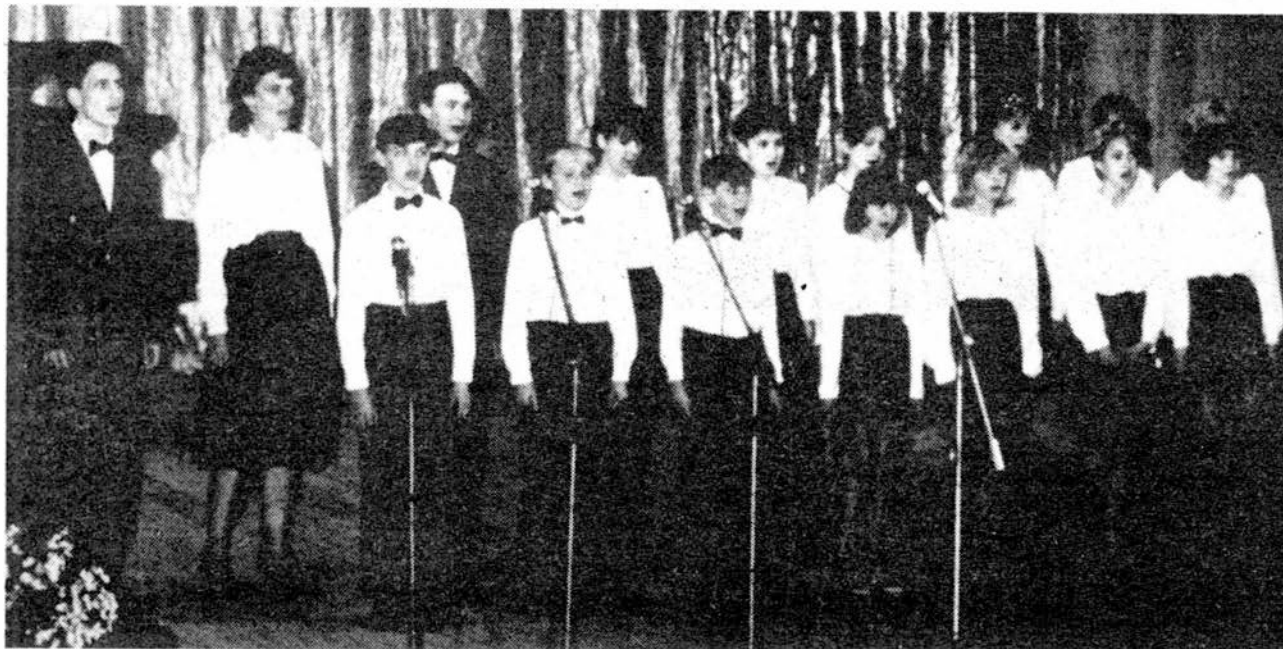
Zytomierz... Miasto przesiąknięte duchem polskim. Po jego niegdyś cichych uliczkach chodził Moniuszko, Paderewski. Tu urodził się i tworzył swe dzieła słynny kompozytor Juliusz Zarębski.

Zytomierz zegnając się z Festiwalem "Tęcza Polesia '95" powiedział "Witaj, Tęczo Polesia '96" z udziałem zespołów wszystkich regionów Polesia.

Zytomierz przekazał sztafetę "Kwiatom Podola". Właśnie tak nazwano festiwal polskich zespołów w Gródku na Podolu, którego inicjatorem jest również Związek Polaków na Ukrainie. A odbył się on 2 maja 1995 r.



"Kolorowe Ptaszki" pojadą na warsztaty twórcze do Polski



Chór "Źródło" z Berdyczowa - III miejsce

ŚPIEWAĆ W ZGODZIE I MIŁOŚCI

Homilia wygłoszona przez Księdza Biskupa Jana Purwińskiego w katedrze św. Zofii w Żytomierzu 29.04.95 r.

Szanowni Rodacy!

Drodzy uczestnicy festiwalu "Tęcza Polesia".

Jak pączki na wiosennych drzewach rozpuszczają się, pękają, wydają piękne zielone liście i kwiaty, tak po zimie zastoju, zimie milczenia zaczynają coraz głośniej brzmieć pieśni, i pokazywać się tańce naszych przodków, ukazywać się kwiaty kultury polskiej - tej mniejszości narodowej na ziemi św. Włodzimierza na Ukrainie.

Może nam nieraz się wydaje, że jest to rozwój powolny, nie ogarniający szerszych kręgów społeczności polskiej na Ukrainie, ale trzeba nam pamiętać jedną rzecz: że rujnować, niszczyć jest sprawą bardzo łatwą, ale odradzać i budować jest bardzo trudno.

Mówię to z doświadczenia odbudowywania struktur kościelnych wiary i duchowości na tych ziemiach. Powoli to wszystko idzie, ale raduje się serce i moje i was wszystkich, gdy słyszymy poprawną polszczyzną mówiące dzieci, młodzież i ludzi średniego wieku.

Raduje się serce gdy widzimy, jak przychodzą ludzie i proszą modlitewnik czy Pismo święte w języku polskim - i czytają je. Coraz mniej widać u ludzi modlitewników pisanych rosyjskimi albo ukraińskimi literami po polsku. To wszystko cieszy, drodzy, to jest zapowiedzią tego, że ta mowa, którą nas matka pacież mówić nauczała, nie umiera, ona żyje i żyć będzie. To mowa i kultura narodu, który ma swoją ponad 1000 letnią historię. Mowa polska nie będzie zapomniana, jeśli będzie pielęgnowana w rodzinie, w środowisku naszym, a Kościół napewno tej mowy nie wyrzeknie się w swej liturgii.

Naród polski zawsze w swej historii miał piękne pieśni religijne i narodowe, w których swą duszę niejako wylewał. W pieśniach on modlił się, płakał nad swą niedolą, kochał swój ród, ziemię. Oczystą, wypowiadał swe bóle i tęsknoty, jak również wyspiewywał nadzieję na lepsze jutro i dodawał otuchy do życia, do pracy.

Z pieśnią wydobywa się i wypowiada najpełniej i najpotężniej tajemniczą tęsknotą, drzemająca na dnie ludzkiego serca.

ŻYTOMIERZ. UCZESTNIKOM TRZECIEGO FESTIWALU POLSKICH ZESPOŁÓW ARTYSTYCZNYCH "TĘCZA POLESIA"

Szanowni Panie i Panowie!

Składamy serdeczne życzenia wszystkim uczestnikom tradycyjnego święta polskiej kultury i sztuki, oświeconego obecnie wysokimi hasłami swobód konstytucyjnych i obchodami wspólnego zwycięstwa nad złowieszczym faszyzmem.

Zyczymy wszystkim mocnego zdrowia, osobistego szczęścia, twórczej energii i nowych osiągnięć.

Mykoła Szulga - Minister Ukrainy d/s
Narodowości, Migracji i Wyznań. 27 kwietnia
1995 r.



Dotychczas... zespół "Oktawa" ze wsi Syczówka - II miejsce

Z PROTOKOŁU POSIEDZENIA JURY FESTIWALU

Jury III Festiwalu Polskich Zespołów Folklorystycznych "Tęcza Polesia' 95" po przesłuchaniu wszystkich zespołów artystycznych i artystów przyznało następujące nagrody:

I nagrodę Festiwalu, ufundowaną przez Ambasadora RP na Ukrainie i Konsula Generalnego w Kijowie, w wysokości 22.500.000 krb. zespołowi tanecznemu "Koroloski" z Żytomierza.

II nagrodę Festiwalu, ufundowaną przez Ministerstwo Kultury i Sztuki RP, w wysokości 16.500.000 krb. zespołowi "Oktawa" ze wsi Syczówka.

III nagrodę Festiwalu, ufundowaną przez Ministerstwo Kultury i Sztuki RP, chórowi dziecięcemu "Źródło" ze szkoły Nr 3 w Berdyczowie.

Nagrodę wyróżnienia dla najlepszego zespołu, występującego poza konkursem, w wysokości 7.200.000 krb. zespołowi "Jaskółki" z Kijowa.

Wyróżniono również nagrodami po 4.500.000 krb. następujące zespoły i artystów:

- chór dziecięcy "Dzwoneczki" z Żytomierza,
- zespół "Białe gołąbki" ze wsi Marianówka,
- zespół "Pierwiosnek" z Kijowa,
- Włodzimierza i Stanisława Olszawskich z Nowogrodu-Wołyńskiego.

Na warsztaty twórcze do Polski wyjadą "Kolorowe ptaszki" z Wołodar-Wołyńska oraz zespół "Zabawka" z Ługańska.

Przewodniczącym jury był Borys Mielnyczuk - kompozytor, prezes Obwodowego Zarządu Asocjacji Kompozytorów.

NOWE PRZEJŚCIA GRANICZNE

Na mocy porozumienia między władzami województwa przemyskiego i obwodu lwowskiego wkrótce rozpoczną się prace przy budowie nowego przejścia granicznego między Polską i Ukrainą w Korczowie-Krakowcu.

W bieżącym roku ruszy też rozbudowa przejścia w Medyce. W dalszej kolejności budowane będą przejścia drogowego Malhowice-Nizankowice oraz kolejowego Werchrata-Rawa Ruska.

Wszystkie dzieci w wieku

od 8 do 11 lat, które chciałyby

wstąpić do folklorystyczno-

choreograficznego zespołu

PIERWIOSNEK

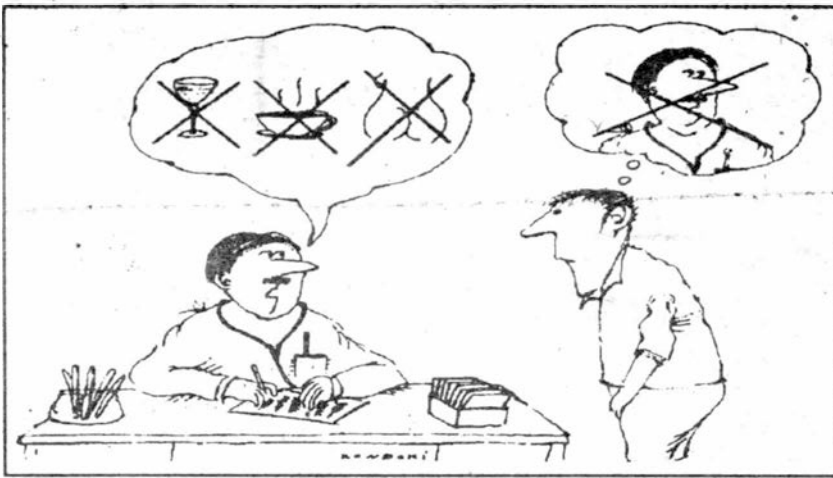
zapraszamy do zgłoszenia swego uczestnictwa u jego kierownika p. Bolesława Krasnopolskiego. W zespole równoległe z nauką tańca i śpiewu prowadzone są lekcje języka polskiego.

Zapisy trwają do 1 czerwca br., we wtorki od 18.00 - 20.00 i soboty od 16.00 do 19.00 w Szkole Muzycznej nr 5 przy ulicy Borszczagowskiej. (Stacja metra "Politechniczny Instytut").

Sprostowanie

W notatce p.t. "Nie tylko kościół św. Aleksandra" Cezary Rudziński pomyłkowo stwierdza, że dominikanie poza pracą w Kolegium Teologicznym i wydawnictwie zajmują się także opieką nad kościołem parafialnym pod wezwaniem św. Aleksandra. Otoż kościół ten jest jurysdykcji biskupa Jana Purwińskiego, a jego proboszczem jest ks. Jan Krapan. Ojcowie dominikanie są tam jedynie wikarymi - pomocnikami ks. proboszcza. Przepraszamy za nieścisłość.

Redakcja



PORADY KATARZYNY DLA KAŻDEJ RODZINY

TAJEMNICE PRANIA

Jak odświeżyć barwy tkanin?

Sukienki o kolorze brązowym, beżowym lub kremowym po wypraniu i wypłukaniu można zanurzyć na parę minut w rozczywie esencji herbacianej. Tylko przedtem na pasku czy skrawku materiału warto sprawdzić czy zgodność deseni. Odpowiednie nasycenie barwy osiągniecie zmieniając koncentrację esencji. Jaskrawo czerwone i granatowe tkaniny dłużej zachowają swą świeżą barwę, jeżeli przy płukaniu dodać do wody jedną łyżeczkę sody na litr wody.

Po to, aby odświeżyć kolory tkanin czarnych radzę przy ostatnim płukaniu dodać do wody szczyptę soli.

Kiedy płuczecie tkaniny czerwone i niebieskie podlejcie do wody octu, jeżeli różowe - amoniaku i ich barwy "nabiorą rumieńców".

Rzeczy wyszyte kolorowymi nitkami należy przed praniem zamoczyć dodając 2 łyżeczki soli na litr wody, a następnie przeprać w mydlanej, również podsolonej, wodzie o letniej temperaturze. Przed prasowaniem wymagają one dokładnego wysuszenia.

Katarzyna



DZIENNIKA KIJOWSKIEGO

01.06.1434. - W Gródku, pod Lwowem zmarł Władca Litwy i Korony - Jagiełło (ur. 1351)

04.08.1872. - W Warszawie zmarł Stanisław Moniuszko, kompozytor, organista, dyrygent, pedagog, twórca polskiej opery narodowej (ur. 1819).

06.06.1530. - W Sycynie k. Radomia urodził się Jan Kochanowski, najwybitniejszy polski poeta epoki Odrodzenia (zm. 1584)

08.06.1841. - "W Mikowszczyźnie" (Grodzieńszczyzna) urodziła się Eliza Orzeszkowa (zm. 1910)

17.06.1025. - zmarł Bolesław Chrobry, pierwszy król polski.

20.06.1793. - W Surakowie k. Jarosławia urodził się Aleksander Fredro, poeta, komediopisarz (zm. 1876)

24.06.1838. - W Krakowie urodził się Jan Matejko, wybitny malarz pasjonujący się historią Polski.

25.06.1807. - Zawarcie w Tylży pokoju między Rosją a Francją. Utworzenie Księstwa Warszawskiego

28.06.1569. - Unia Lubelska, zjednoczenie Polski z Litwą.

29.06.1941. - W Nowym Yorku zmarł Ignacy Paderewski, pianista i kompozytor, premier rządu RP. (ur. 1860)

(przyg. BRUST)

85 LAT TEMU DZIENNIK KIJOWSKI pisał:

(Pisownia oryginału)

Kolonie letne dla dzieci

Mysł sprowadzenia dziatwy z Królestwa na Ukrainę znalazła oddźwięk. Każdy odczuł niemożliwość warunków, w jakich dzieci musiałyby spędzać lato i jasno przedstawił sobie żywy obraz tej gromadki, oddychającej zdrowiem pól naszych.

DK.13(26) maja 1915r.

Zadania szkoły polskiej

Szkoła polska nawet dziś wśród piekielnego wiru walki, jakiej świat dotąd nie widział, jest to zagadnienie dla nas Polaków nie tylko pierwszorzędne, lecz i aktualne...

DK.7(20) maja 1915r.

Polski Klub "Ogniwo" zaprasza

W niedzielę dnia 20 stycznia 1910 roku w klubie (Kreszczatik 1) odbędzie się wieczór towarzyski z tańcami.

Wejście p.p. członków Klubu i ich rodzin bezpłatne. Wprowadzeni przez pań i panów członków klubu goście płać 1 rubel. Ucząca się młodzież - 25 kopiejek.

DK.17 stycznia 1910r.

Szczypta humoru

Męski głos w telefonie po dłuższej rozmowie:

- Najdroższa, czy chcesz mnie poślubić?
- Mówisz serio?
- Oczywiście.
- To bardzo ważny krok w życiu. Muszę mieć dłuższy czas do namysłu.
- Doskonale rozumiem.
- Czy mógłbyś zadzwonić za 5 minut?

Jeden z postów przelatuje nad Niemcami.

- Pod nami Baden-Baden - informuje go stewardesa.
- Słysz, nie trzeba mi dwa razy powtarzać!

P o z i o m o : 1) może być pastewny, ćwikłowy lub cukrowy; 4) jeżeli nie pasożyt, to rośnie w symbiozie z drzewami; 7) amerykański krewny zebra; 8) kamień szlachetny o malinowym kolorze; 9) gatunek wierzby; 10) zgięty kij służący do oblamywania suchych gałęzi z drzew; 12) roślina tworząca tropikalne zarośla; 14) ojca ma białego, a matkę Murzynkę; 17) osiada w kominie; 20) ... ma kota (przysłowio- wego); 21) znany rzymski "piroman"; 22) chroni ściany domu od ulewy; 23) księga z mapami; 24) kwiat.

P i o n o w o : 1) rudy gryzoń spokrewniony ze świstakiem; 2) żywica fenolowa, surowiec dla lakierów; 3) ptak lub grzyb; 4) np. mieszkaniec Karpat; 5) na asfalcie lub w zoo; 6) grupa ludzi żyjąca kosztem innych; 11) płyta lodu na rzece; 13) imię białogłowy; 14) natrętny owad; 17) płyn do odkażania pomieszczeń; 17) zwierzę - ozdoba lasów; 18) zmarły, nieboszczyk; 19) liście ma kolczaste, pochodzi z Meksyku i jest stałym gościem krzyżówek.

Rozwiązania prosimy nadsyłać na adres redakcji do 20 czerwca 1995 roku.

PRZEWIDZIANE NAGRODY KSIĄŻKOWE!

Rozwiązanie krzyżówki nr 23.
Pozioło: KIJÓW, WIOSNA, ROSJA, KLAMKA, TORBA, IZBA, KLER, HABIT, AKAPIT, BALET, ENEIDA, LOTEK.
Pionowo: BIELEZNA, ÓSEMKA, KARATE, JASYR, WIARA, BIEŚIADA, STATEK, KRATER, HEBEL, BILET.

BLIZNIETA

II (22.05 - 21.06)

07A

Kobiety urodzone pod tym znakiem marzą wyłącznie o kimś niezwykłym. Poszukują partnera idealnego - towarzysza życia, kochanka i przyjaciela. Są gwałtowne i namiętne, żyją intensywnie, lubią zmiany i niespodzianki. Erotyzm łączy z głębszymi, duchowymi przeżyciami i tego samego oczekują od swoich ukochanych.

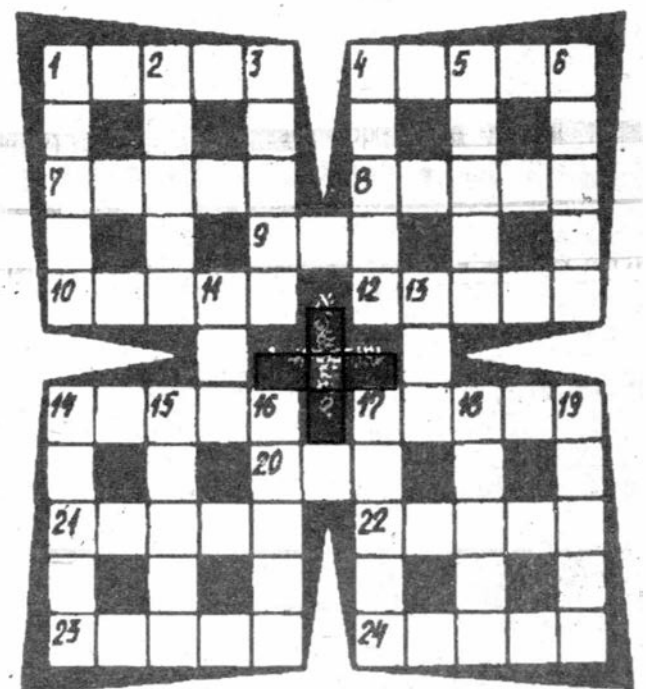
W takim szczęśliwym związku potrafią być wspańniętymi, a nawet pomysłowymi kochankami, skłonni swemu wybranemu stworzyć przysłowiowy raj na ziemi. Zdarza się im to jednak bardzo rzadko. Częściej żyją w poczuciu niespełnionych pragnień i oczekiwań. Reakcje i postępowania zawiedzionych Bliźniaczek mogą oscylować między szukaniem zapomnienia w alkoholu i rozpuszcie, a ciszą klasztornej celi.

HOROSKOP MYŚLIWY

07B

Mężczyźni urodzeni pod tym znakiem to romantycy, krórczy zamiast stąpać po ziemi, wolą raczej bujać w obłokach. Tak jest i w sprawach miłości. Przeżywają ten stan bez ekstazy i właściwie satysfakcjonuje ich każdy (nawet dość skromny) zakres gry miłosnej. Potem z reguły szybko i zdrowo zasypiają. Ponieważ sami Bliźniacy nie mają większych wymagań erotycznych, nie oczekują ich też ze strony swych partnerek. Nie przejawiają zainteresowania flirtami i romansami, zdrady małżeńskie nie leżą w ich naturze, gdyż zbyt zaabsorbowani są sobą, domem i przyjaciółmi. Wolą słuchać barwnych opowieści o szaleńczych i upojnych nocach swych znajomych niż przeżywać je na własny rachunek. Pan Bliźniak to sama pogoda ducha - lubi się bawić i podobać - i uwaga! - nie lubi narzekać.

KRZYŻÓWKA № 24 przyrodnicza



Autor: "Pińcio"

DZIENNIK KIJOWSKI



Numer przygotowało kolegium redakcyjne reprezentujące większość organizacji polonijnych Kijowa

Redaktor Naczelny: Stanisław Panteluk

WYDAWCY:

Redakcja "Dziennika Kijowskiego",
Redakcja gazety R. N. Ukrainy
«HOŁOS UKRAINY»,
ZWIĄZEK POLAKÓW NA UKRAINIE
Adres redakcji: UKRAINA
252054 Kijów
ul. Gogolewska 23
tel. 216 31 77

Prowadząca numer:
Katarzyna Panteluk

« Газета Київська » -
польськомовний додаток до газети
В.Р. України «Голос України».
Ресстраційне свідоцтво KB 818
Газета віддрукована з готових
фотоматриць видавництва
«Київська Правда».

Адреса редакції:
Київ вул. Гоголівська, 23
Свіадецтво реєстрації KW 818
Індекс пренумерату 30678

Зам. 19 56 Тираж 10 000 пр.

Konto bankowe w Kijowie
PROMINWESTBANK
MFO 322153 R/R 2468926
Skład komputerowy - FIRMA
«PKBASU»

(fax (044) 229 44 17, tel. 229 34 07)
Kijów 34, ul. Rejtarska 8 b

Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności, nie zamówionych rękopisów nie zwraca i pozostawia za sobą prawo do składowania nadanych materiałów.

0123456789